

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/afryka/86996,Zydzi-jako-uchodzcy-polscy-w-Mozambiku-podczas-II-w-wojny-swiatowej.html>



Mozambik

ARTYKUŁ

Żydzi jako uchodźcy polscy w Mozambiku podczas II wojny światowej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ALICJA GONTAREK 27.09.2021

Dzieje Mozambiku nierozzerwalnie od 1498 r. łączą się z Portugalią. Pod koniec XV w. Portugalczycy rozpoczęli kolonizację tutejszego wybrzeża. W ramach

kolonizacji Mozambik stał się częścią Portugalskiej Afryki Wschodniej.

W czasie II wojny światowej w kolonii tej ludność wiodła spokojne, niczym niezakłócone życie. Polskie źródła dyplomatyczne mówią o tym, że na terenie Mozambiku w tym czasie znajdowało się od 50 do 100 żydowskich uchodźców polskiego pochodzenia, którzy trafili tam po ucieczce z Europy zagrożonej niemiecką ekspansją, znajdując się pod polską osłoną dyplomatyczną.



Żydzi przy pracy na jednej z ulic okupowanej przez Niemców Warszawy w czasie II wojny światowej. Niemieccy funkcjonariusze pozują do zdjęcia z represjonowanymi ludźmi. Fot. NAC

Kierunki napływu uchodźców

Okoliczności pojawienia się Żydów polskich z Europy w Afryce to zagadnienie słabo rozpoznane. Wiemy, że najprawdopodobniej pierwsi przybysze pojawili się w 1941 r. w wyniku dwóch ewakuacji z Cypru. W tzw. grupie cypryjskiej było ponad 100 Żydów polskich. Uciekli oni najpierw z Polski do Rumunii, a następnie, wobec zagrożenia ze strony Państw Osi w całym Basenie Śródziemnym, zostali ewakuowani do Afryki Wschodniej.

Źródła wspominają także o tym, że w 1942 r. w stolicy kolonii, Lourenço Marques (obecnie Maputo) – nazywanym Miastem Akacji od powszechnie występujących w nim drzew akacjowych – przebywało 40 Żydów belgijskiego polskiego pochodzenia, którzy przybyli tu z Lizbony. W tym samym roku dołączyła do nich niewielka grupka członków przedwojennej partii żydowskiej Aguda Israel z tzw. grupy szanghajskiej (Szymon

Wysokier, Henoch Krążek z żonami, Uszer Mersel i Lejb Pikichur). Przyłynęli oni na japońskim statku „Kamakura Maru” wraz z ambasadorem Tadeuszem Romerem, powracającym tą drogą z Dalekiego Wschodu do Londynu. Historia tzw. grupy szanghajskiej doczekała się już opisu – znajdowali się w niej Żydzi, którzy dzięki pomocy Sugihary, znajdując się pod opiekuńczymi skrzydłami polskiej dyplomacji uciekli z Litwy, następnie trafili do Japonii i Szanghaju.



Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Polski w Japonii Tadeusz Romer (z lewej) oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Japonii w Polsce Nabubumi Ito. Spotkanie podczas rautu w Poselstwie Japonii w Warszawie, marzec 1937 r. Fot. NAC



Statek „Kamakura Maru” na tle góry Fuji. Fot. z lat 1939-1941

(domena publiczna)

Rola służb polskich i organizacji żydowskich

Opieką nad uchodźcami polskimi w Mozambiku zajmował się poseł RP w Lizbonie Karol Dubicz-Penther oraz doraźnie konsul generalny w kenijskiej Nairobi Michał Wierusz-Kowalski.

Mimo że teren Mozambiku był wolny od silnych niemieckich wpływów, wszyscy Żydzi, którzy tu trafiali, doświadczali problemów po przyjeździe. Częściowo wynikały one z antysemityzmu i ogólnej niechęci do Żydów. Szczególnie zła pozycja Żydów wymagała więc od polskich reprezentantów uwagi i wysiłków w działaniu pomocowym.

Najaktywniej działali dwaj delegaci Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (MPiOŚ) – Stanisław Schimitzek z Lizbony (szef Polskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom w Portugalii) oraz Kazimierz Kazimierczak, który przybył do Nairobi. Wsparcia, poza polską reprezentacją dyplomatyczną, udzielała także Światowa Organizacja Żydów na Afrykę Wschodnią, z którą strona polska stale się kontaktowała.

Mimo że teren Mozambiku był wolny od silnych niemieckich wpływów, wszyscy Żydzi, którzy tu trafiali, doświadczali problemów po przyjeździe. Częściowo wynikały one z antysemityzmu i ogólnej niechęci do Żydów. Uchodźców, podobnie jak na kontynencie, przyjmowano bowiem z wielką nieprzychylnością, tym bardziej tych, którzy mieli żydowskie pochodzenie. Szczególnie zła pozycja Żydów wymagała więc od polskich reprezentantów uwagi i wysiłków w działaniu pomocowym.



Stanisław Schimitzek jako drugi sekretarz Ambasady RP w Paryżu.

Fot. NAC



Michał Wierusz-Kowalski (2. z prawej) jako wiceminister Przemysłu i Handlu podczas otwarcia francuskiego salonu rolniczego w Warszawie, listopad 1938 r.

Fot. NAC

Kłopoty grupy „belgijskiej”

Wiele komplikacji związanych z legalizacją pobytu miała grupa „belgijska”, ponieważ jej członkowie dysponowali tylko dokumentami tranzytowymi, a to z kolei powodowało, że nie przysługiwało im prawo do pracy na terenie Mozambiku. W związku z tym w lecie 1942 r. MPiOS prosił placówkę lizbońską o wystąpienie się dla nich o prawo azylu u władz portugalskich celem umożliwienia im legalnego podjęcia pracy. Jednak poseł K. Dubicz-Penther zdecydowanie odradzał takie rozwiązanie, tłumacząc:

„Grupa 40 uchodźców żydów, znajdująca się w Lorencu Marques, nie posiada prawa pobytu tamże, a jest

jedynie zaopatrzona w wizy transportowe, nie uprawniające do stałego zamieszkania, a więc tembardziej do podjęcia pracy zarobkowej. Osoby te są niewątpliwie tylko tolerowane przez władze portugalskie, zważywszy że ich wizy docelowe są obecnie bezwartościowe, i że nie mają one na razie możliwości wyjazdu. (...) Przy znanym rygorystycznym stanowisku Rządu Portugalskiego w tym względzie, dopuszczającym w poszczególnych wypadkach nieoficjalną tolerancję, lecz z zasady zawsze odmawiającem oficjalnego przyznania prawa pobytu tranzytowcom, poruszenie powyższej kwestii w tutejszym MSZ mogłoby wywołać niepotrzebne sformułowanie oficjalnego stanowiska władz portugalskich co do tej sprawy. Stanowisko to byłoby prawie na pewno negatywne”.

Stanowisko lizbońskiego posła zostało wzięte pod uwagę i nie ryzykowano reperkusjami.



Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Polski w Portugalii Karol Dubicz-Penther przed pomnikiem poległych w I wojnie światowej. Towarzyszy mu attache wojskowy Poselstwa RP w Portugalii Aleksander Karol Kędzior. Lizbona, 1937-1939 r. Fot. NAC

W obliczu trudnej sytuacji grupy z Belgii od jesieni 1942 r. polska strona przedsięwzięła działania celem zorganizowania miejscowego komitetu, by udzielić jej pomocy finansowej. Ze względu na oddalenie Lourenço Marques od najbliższej polskiej placówki konsularnej, bardzo poważnym zadaniem było wyszukanie wiarygodnego kandydata na szefa komitetu, na ręce którego miały spływać fundusze. Tym zagadnieniem zajmował się konsul generalny dr Stanisław Łepkowski w Pretorii (Związek Południowej Afryki). Sygnalizował on jednak, że w tamtejszym środowisku żydowskim pojawiały się liczne podziały, które utrudniały sprawne funkcjonowanie polskiej pomocy dla tej grupy.

Opieka finansowa nad żydowskimi uchodźcami

Jak wynika z dokumentów, ostatecznie opiekę finansową nad żydowskimi uchodźcami polskiego pochodzenia sprawowało wiele podmiotów: przede wszystkim Komitet Żydowski w Johannesburgu, lecz także *Council for Refugee Settlement in Africa Outside the Union* oraz delegat MPIOS z Lizbony – S. Schimitzek w ścisłym porozumieniu z konsulem w Pretorii – S. Łepkowskim oraz polską Agencją Konsularną w Johannesburgu. Polska strona udzielała wsparcia, przekazując zapomogi na leczenie przybyszów. Okazało się ono niezbędne, ponieważ w klimacie subtropikalnym, jaki panował w Mozambiku, nowo przybyli szybko zapadali na malarię, która była groźną chorobą dla ich zdrowia i życia.



**Szef Kancelarii Cywilnej
Prezydenta RP Stanisław
Łepkowski (stoi pierwszy z lewej
za prezydentem Ignacym
Mościckim) podczas uroczystości
wręczenia Wielkiej Wstęgi Orderu
Odrodzenia Polski szefowi Sztabu
Generalnego Francji gen.
Mauricowi Gamelinowi - Zamek
Królewski w Warszawie, sierpień
1936 r. Fot. NAC**

W listopadzie 1942 r. z inicjatywy konsula w Pretorii pojawiła się rozsądna myśl, aby przetransportować Żydów z Lourenço Marques do Brytyjskiej Afryki Wschodniej, ponieważ na tamtych terenach znalazła się spora

grupa polskich uchodźców z ZSRS. Celem tej ewakuacji było usprawnienie akcji pomocowej dla uchodźców żydowskich.

Działania na rzecz żydowskich uchodźców w Mozambiku, którzy przybyli do niego z ogarniętej wojną Europą, to jeden z wielu mniejszych rozdziałów historii polskiej pomocy Żydom w okresie drugiej wojny światowej. Ten i inne przypadki pokazują, jak wielowątkowa i zróżnicowana była akcja opieki nad polskimi obywatelami poza krajem, w tym nad żydowskimi uchodźcami. Ogarniała swym zasięgiem niemal cały glob, skupiając się zarówno na tych małych, jak i wielkich grupach obywateli polskich, którzy wymagali zainteresowania się ich sprawami i wsparcia finansowego, a niejednokrotnie pomocy w przeżyciu wojennej tułaczki.

COFNIJ SIĘ